№ 124. Dąbrowa Górnicza, Piątek 5-go Maja 1916 r. Rok II.

Cena 1 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya
przy ulicy Targowej № 10.

Administracya
w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 60 hal., 2 marki 60 fenigów lub 1 rubla 25 kop. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., (1 mar. 50 k.) za wiersz petitow.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis „Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 4 maja.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim. Na północny zachód od Tarnopola wojska nasze wywiadowcze wzięły do niewoli 1 oficera rosyjskiego i 100 żołnierzy. Miejscami walka działowa.

Na froncie włoskim. Artylerya nieprzyjacielska rozwinęła wczoraj wzmożoną działalność przeciw przyczółkowi mostowemu Tolmein, okolicy Flitschu i kilku odcinkom frontu karynckiego. W granicznym terenie tyrolskim tylko umiarkowane walki działowe. Walki w skalistych załomach grzebienia Adamello między Stadolina a Corno di Cavento trwają dalej.

Dzisiaj w nocy nieprzyjacielski statek napowietrzny przeleciał ponad naszemi liniami tuż przy ujściu Wippach, zrzucił tu bomby, zwrócił się następnie w kierunku północnym, a dalej ponad doliną Adria na Lublanę i Saloch. W powrocie artylerya nasza pod Dornberg stanęła mu w drodze. Zaatakowany równocześnie przez naszych lotników, został zapalony pociskami i runął jako rozbitek tuż przy goryckim placu ćwiczeń. Czterej ludzie załogi zabici.

Nasze latawce zaatakowały wczoraj obóz włoski pod Villesse i po zrzuceniu wielu bomb i gwałtownej walce napowietrznej wróciły w dobrym stanie na stanowiska. Na południowym wschodzie spokój. Von Höfer.

Atak na Ravennę. Dnia 3 maja po południu eskadra naszych hydroplanów obrzuciła bombami dworzec kolejowy, fabrykę siarki i kasarnię w Ravennie. Dobry skutek i pożary w fabryce siarki i na dworcu zauważono. Choć ostrzeliwane gwałtownie przez dwie baterye obronne, wszystkie nasze latawce w całości powróciły.

NA MORZU. W tymże czasie flotyla torpedowców wywiadowczych natknęła się przy ujściu Padu na 4 kontrtorpedowce nieprzyjacielskie. Wywiązała się owocna walka działowa na wielką odległość, ponieważ przeważająca szybkość nieprzyjaciela nie pozwalała na większe zbliżenie. Kilka latawców uczestniczyło również w walce i ostrzeliwało statki nieprzyjacielskie z karabinów maszynowych. Komenda floty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI

BERLIN. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Pod Armentières i Arras miejscowa żywa czynność bojowa. Walka na miny była szczególnie energiczna na północny zachód od Lens i pod Souchez i Neuville. Na półn. zachód od Lens nie powiódł się usiłowany w związku z podminowaniami wypad angielski.

W okolicy Mozy obustronna działalność artyleryi dochodziła chwilami do wielkiej gwałtowności. Atak francuski na nasze pozycye na grzbiecie wzgórza Mort Homme, opadającym ku zachodowi, odparty. Na południowo-zachodniej spadzistości grzbietu utrzymał się nieprzyjaciel w wysuniętej pozycyi posterunkowej.

Z latawców nieprzyjacielskich, które dziś rano rzucały bomby na Ostendę, ale tylko w ogród zamku królewskiego trafiały, jeden został zestrzelony pod Middelkerke w walce napowietrznej. Na zachód od Lievin runęły w przepaść dwa latawce nieprzyjacielskie w ogniu naszych dział obronnych. W okolicy fortyfikacyi Vaux dwa dwupłatowce francuskie uczyniono niezdatnymi do walki przez naszych lotników.

NA WSCHODZIE położenie w ogólności niezmienione.

NA BAŁKANACH bez wydarzeń istotnych.

Atak Zeppelinów. W nocy na 3 maja eskadra statków napowietrznych naszej marynarki zaatakowała środkową i północną część wschodnich wybrzeży Anglii, obrzuciła wybitnie bombami fabryki, wysokie piece i inne urządzenia pod Middelsbroug i Stockton, zakłady przemysłowe pod Sunderland, ufortyfikowany plac nadbrzeżny Hartlepool, baterye nadbrzeżne na południe od rzeki Tess, oraz angielskie okręty wojenne u wjazdu do Firthofforgh. Dobry skutek zauważono. Wszystkie statki mimo gwałtownego ostrzeliwania powróciły, z wyjątkiem „L 10", który z powodu silnego wiatru został zapędzony na północ, popadł w katastrofę i został stracony pod Stavanger. Cała jednak załoga ocalona.

Dnia 3 maja jeden z latawców naszej marynarki zaatakował z powodzeniem angielskie baterye nadbrzeżne pod Sandwich jakoteż stacyę lotniczą na zachód od Deal.

Na Bałtyku eskadra naszych hydroplanów obrzuciła ponownie bombami rosyjski okręt liniowy „Slawa" i nieprzyjacielską łódź podwodną w Moonsung i miała kilka celnych rzutów. Jedna z naszych łodzi podwodnych u flandryjskich wybrzeży zestrzeliła 30 kwietnia latawiec angielski, którego załogę wydobył kontrtorpedowiec nieprzyjacielski.

Anglicy o ataku.

LONDYN 4 maja (TBK). Frenck donosi: Latawiec nieprzyjacielski ukazał się przed Ramsgate, nadlatując od Deal, zrzucił 6 bomb, które ciężko uszkodziły dworzec kolejowy i kilka domów, 1 człowieka ciężko pokaleczyły. Latawiec zniknął za chmurami. Zarządziliśmy pościg.

Odpowiedź Niemiec gotowa.

BERLIN 4 maja (TBK.). Według „Lokalanzeiger'a" nota z odpowiedzią rządu niemieckiego do Ameryki zostanie jutro wręczoną posłowi amerykańskiemu w Berlinie.

Rozruchy rewolucyjne w Moskwie.

SZTOKHOLM 4 maja (TBK). Donoszą tutaj: Skład nafty i benzyny w Moskwie został wysadzony w powietrze przez rewolucyjnych robotników. 300,000 pudów nafty zniszczało. Ogień przerzucił się na sąsiednią dzielnicę miasta. Liczne domy w płomieniach.

Z kłopotów angielskich.

LONDYN 4 maja (TBK.). Wniesiona przez Asquitha w Izbie niższej nowa ustawa wojskowa zawiera postanowienia cofniętego 27 kwietnia billu z dodatkiem przymusowej służby dla żonatych między 18 — 41 rokiem życia. Postanowienie ma nabrać mocy dopiero w miesiąc po przyjęciu billu, ażeby umożliwić ludziom zgłoszenie się dobrowolne. Ludzie wysłużeni, którzy nie będą natychmiast użyci, mogą powrócić do zajęć obywatelskich, aż znowu zostaną powołani. Pierwsze czytanie ustawy przyjęte przez Izbę jednogłośnie.

Rozstrzelanie przywódców irlandzkich.

Asquith podał do wiadomości Izby niższej, że 3 powstańcy irlandzcy: Pearse, Clarke i Macdough, którzy podpisali proklamacyę republikańską, zostali uznani winnymi przez sąd wojenny i zostali 3 maja rozstrzelani. Trzech innych skazano każdego na 3 lata więzienia.

Birrel w odstawkę.

LONDYN 4 maja (TBK.), Izbę niższą uwiadomiono o zdymisyonowaniu Birrela (zarządcy Irlandyi).

Sprawa Birrella.

W izbie niższej Birrell powiedział z powodu swojego ustąpienia, że niesłusznie niedoceniał możliwości powodzenia ruchu „Sinn-Fein". Redmond, który ma zostać sekretarzem stanu dla Irlandyi, wyraził Birrellowi gorące uznanie i powiedział, iż podziela jego pogląd, że nie brano pod uwagę rzeczywistego niebezpieczeństwa powstania.

Uroczystości 3-majowe na okupacyi niemieckiej.

WARSZAWA 4 kwietnia (T.B.K.). Wczoraj za zezwoleniem jenerał-gubernatorstwa odbyły się we wszystkich większych miastach okupacyi niemieckiej w Polsce publiczne uroczystości z powodu 125-ej rocznicy postanowionej przez sejm polski i króla Stanisława Augusta nowej ustawy rządowej dla państwa polskiego.

Uroczystość wypadła w Warszawie szczególnie uroczyście. Przez główne ulice miasta, ozdobione chorągwiami o polskich barwach narodowych, przesuwał się z odznakami w zbitych masach uroczysty pochód, w którym wzięło udział około 250,000 ludzi. Szczególnie radośnie powitano grupę weteranów z walki o wolność w r. 1863. Znajdujące się w pochodzie kapele grały polskie utwory narodowe. Delegacya wydziału, urządzającego święto, pojawiła się u gubernatora i podziękowała mu imieniem obywatelstwa za pozwolenie na uroczystość. Popołudniu w 96 lokalach Warszawy odbyły się zebrania, na których wygłoszono wykłady o Konstytucyi 3-go maja, między innymi mówił poseł do Dumy Łempicki. Wieczorem odbyły się we wszystkich teatrach uroczyste przedstawienia.

Uroczystość odbyła się we wzorowym porządku.

Od roku 1815 stało się to po raz pierwszy, że Warszawa mogła tę rocznicę tak uroczyście obchodzić. Rząd rosyjski nie dozwalał bowiem nigdy na tego rodzaju uroczystości.

Dokument z przed 76 lat, a chwila obecna.

W Wiedniu pojawiła się w języku niemieckim broszura p. t. „Das Los der Polen in Russland und Oesterreich".

W broszurze tej znalazł przytoczony nie nieznany dotychczas dokument, będący ciekawym przyczynkiem do periodnej polityki rosyjskiej wobec Polaków. Chociaż dokument ów pochodzi z roku 1840, świadczy w skonfrontowaniu z dobą obecną o tem, jak niezmiernie działał carat w kierunku wyniszczenia polskości. Autorem dokumentu jest cenzor warszawski, Goldman, który próbował być i pióra, jako „pisarz polityczny".

W roku, o którym mowa, przedstawił on memoryał rosyjskiemu ministrowi oświaty, Uwarowowi, dotyczący sprawy polskiej. Podnosi on w nim potrzebę dwojakiej metody postępowania wobec zaboru rosyjskiego. Ziemie litewskie i ruskie powinny przeżywać stanowisko rosyjsko-narodowe; Królestwo Polskie musi przechodzić kurs przygotowawczy, mianowicie w formie przeróbki polskości na słowiańskość. „Duch polsko-narodowy musi wprzód uogólnić się i rozejść w słowiańskości; zanim przemieni się w rosyjsko-narodowy". Pan Goldman wogóle uważa pielęgnowanie wiedzy za właściwość germańską; woli charakter słowiański w Polsce zabezpieczyć od takiego obcego pierwiastku, ale gotów, jeżeli już nie można inaczej, udzielić dyspensy i na odrobinę wiedzy, byle była ona „słowiańską".

Pisze tedy:

Jeżeli z jednej strony okaże się korzystnem otworzyć w Królestwie stan uczonych i przyswoić mu, na wzór Lindego, niemiecką gruntowność, to jednak należałoby poważnie baczyć, aby literaci przy swoich pracach literackich posługiwali się oprócz języka słowiańskiego tylko językiem łacińskim, następnie, by uczeni nawiązywali stosunki literackie tylko wśród Słowian i ograniczali swoje podróże tylko na kraje słowiańskie, wreszcie by nie wolno im było nic pisać, na wypadek, gdyby nie uznali typu rosyjskiego za prototyp słowiański. Wy-

jątki wydarzą się zawsze. Należy jednak zauważyć, że wzajemność słowiańska, dopiero kiełkująca, musi być bardzo starannie krzepiona.

Tak pisał ów propagator dla Polski słowiańszczyzny bez zastrzeżeń. Widocznie zdawał sobie jednakże sprawę, że taka „kazionna“ słowiańszczyzna, przepisana z góry, znajdzie się przecież w kompletnym rozbracie z zachodnio-europejskiemi kulturalnemi podstawami polskości.

Prócz zizolowania od Europy polecał on więc jak najusilniejsze wytwarzanie nastrojów antyniemieckich, widząc w takiem działaniu gwarancyę łatwiejszego wszczepiania owej „słowiańszczyzny“, mającej być stanem przejściowym do kompletnego zrusyfikowania. Pozatem doradzał niszczenie „cios za ciosem“ „z wytrwałą cierpliwością“ kościoła katolickiego, aby torować drogę prawosławiu. Bardziej może ciekawą jest tu część pierwsza o owej antyniemieckiej propagandzie, wszczynanej w powziętym z góry celu wyhodowania oryentacyi „słowiańskiej“, jako pierwszego stopnia do asymilacyi rosyjskiej.

P. Goldman pisze tedy:

Młodzież polska potrzebuje przedmiotu dla swej nienawiści i namiętności. Urodziła się ona bowiem bądź to w czasach wzburzenia, bądź też przebyła je w wieku dziecięcym. Należy jej rzucić na pastwę Niemców, a to przez położenie nacisku przy wykładzie historyi, na walki polskie z Niemcami i przez przedstawianie ich w jaskrawych kolorach...

Listy z Polesia.

II.

List z K... W marcu 1916 r.

(Charakter miasta.—Skutki wojny.—Stosunki narodowościowe. — Handel. — Zdobycze kultury technicznej.—Klimat Polesia.)

Dziwnie samotny jest ten K... dzisiejszy. Na początku wojny liczył około 30 tysięcy mieszkańców. Wojna zrobiła tu pewien wyłom. Niemniej — dzięki chwilowym mieszkańcom, ogólna cyfra ludności wzrosła znacznie. Miasto samo mało co ucierpiało. Cofanie się Rosyan było tak szybkie, że nie zdążyli spalić miasta, ani uskutecznić w całej swej rozciągłości swych zamiarów ewakuacyjnych. Spalony został tylko nowy dworzec. Ocalały 4 olbrzymie gmachy koszarowe i wiadukt, zmudne odbudowanie którego zaoszczędzono w ten sposób wojskom sprzymierzonym. Polaków w K.. obliczano na $1^{1}/_{2}$ tysiąca. Większość ludności cywilnej stanowili i stanowią obecnie żydzi. Podczas ostatnich wypadków wojennych żywioł polski został uszczuplony przymusową ewakuacyą władz wojskowych rosyjskich i już po zajęciu K. przez wojska sprzymierzone poniósł klęskę przy obsadzeniu Rady miejskiej. Burmistrz-Polak i 7 radnych Polaków — których nie mogą zapomnieć część stałej ludności miasta, stały się... narodową legendą. Miejsca ich zajęli burmistrz i radni żydzi.

Ulice pozmieniały nazwy. Zamiast dawniejszych rosyjskich spotykamy niemieckie. Nazwy te oraz większość szyldów wystylizowywane są w dwuch językach: polskim i niemieckim. Obwieszczenie władz Komendy armii w 4 językach (w tej liczbie rosyjski). Obwieszczenie władz miejskich w 3-ch (niem. polsk. i ukraińsk.). Handel ostatniemi czasy rozwinął się znacznie. Napływają towary, ceny wojenne — niemniej ożywienie panuje ogromne: K... jest centralą, ogniskiem promieniejącym na okolicę. Powstają jak grzyby po deszczu sklepy, sklepiki, „kaffe-hausy“, cukiernie (?); spelunki. Żywą organizatorską działalność rozwinęły oddziały wojskowe niemieckie. Mamy kantynę, menaż dla oficerów, klub żołnierski (Soldaten-heim), doskonale funkcyonującą księgarnię (Feldbuchhandlung) it.d. Miasto po wkroczeniu wojsk dwuprzymierza zyskało na czystości. Ma powstać kino — i otwarcie jego ma być uroczystością. Idąc ulicą trzeba się mieć na baczności, by w czas ustąpić miejsca automobilom. Ulice we dnie napełnia gwar życia żołnierskiego. Udana rozmaitość spotykanych mundurów i widok świeżych, sprowadzonych odziałów wojsk.

A jednak...

A jednak czuć w tem błyskotliwym i szumnym rozgardyaszu, a raczej pomimo tego rozgardyaszu pewien, niewytłumaczony na pozór przymus.

Tam na końcu miasta jest cmentarz, zbogacony obficie grobami Rosyan, Austryaków, Niemców i Legionistów. Gdzieś daleko — daleko — za dziesiątki wiorst odbiegł od miasta front bojowy — a jednak nieporwane nicia go z nim wiążą. Techniczna kultura niejednego przewrotu już dokonała na Polesiu. Świadomy celu wysiłek żołnierza i organizacya indywidualnych wysiłków cudów dokonać może i świadectwo tego dają błota i moczary poleskie. Po przez trzęsawiska i uroczyska ciągną wozy z rannymi defilują tabory z prowiantem i amunicyą, jak opętane, lub poważne, stateczne na stacye przybiegają pociągi. Tam — bliżej frontu — w miejscowościach, z których ludność została ewakuowana, na dobre gospodarzą żołnierze, naginając niefortunne warunki do swojej woli. A jednak — niezwalczona jest ta mgła poleska i tego poleskiego nieba chmurna, ciężka, niepojęta pokrywa. Niegościnny jest zaprawdę ten klimat Polesia. Tylko obcowanie z nim długiego szeregu pokoleń, mogło stworzyć u „dyablów“, czy „Pińczuków“ przyzwyczajenie i nakazać ich sercom miłość do błot rodzinnych. Dziwił się już jednak temu dziwnemu nawyknieniu Mickiewiczowski Litwin.

Z szeroko rozlanych wód — jezior, rzek, stawów i bagien podnoszą się rudawe, lub popielate opary, które czynią — co prawda — niebo bliższe, lecz nie bo to przez to samo dostępniejszem bynajmniej się nie staje. Nienawiścią sie je to niebo ponure — ciemne monotonne, lub obojętnością i ciemną pogardą karze przygodnych widzów. Jeśli zdobędziesz się na odwagę i krzykniesz — odbity od niskiego sklepienia nieba, zmatowany krzyk cicho rozebrzmi na ulicach K... Pomiędzy niebem a ziemią ściana mgły staje, ruchoma lub nieruchoma ściana deszczu. Słońca ani odrobiny zda się od wieków. Ciężka melancholia sączy się do serc — napełniając te serca goryczą i tęsknotą bezbrzeżną. Składa się to wszystko na nastrój grobowy, z którym walczyć musi żołnierz jak z największym nieprzyjacielem. Zwalczyć go skutecznie potrafi tylko ten żołnierz, któremu duszę osłoneczniła idea. Wspomnieliśmy tu już o niektórych urządzeniach niemieckich żołnierzy. W następnym liście wspomniemy o owocnej walce z przeciwnościami, o pracach niektórych w K... żołnierzy-Legionistów.

(d. c. n). *Zygm. Belicz.*

Miejsce postoju pierwszej Brygady L. P. na Polesiu.

Na Polesiu.

S. p. Tadeuszowi Ostrowskiemu, wachmistrzowi ułanów Beliny, poległemu na Polesiu.

Śród bagien—wrzosów cmentarzyska rude...
Zakwitną—zakwitną... Wiem o tem!..
Wód czarna barwa spłynie krwawem złotem
Słońce jest we krwi—krew w słońcu...
(Hen lotem
myśli ogarnąć te ścierniska rude!—)——
Słońce—to ziarno.. Śmierć—to płodne ziarno!
Niech na ugory padnie słońca promień!
Na życia ciemną, nienawistną grudę — —
(..czy widzisz wokrąg te cmentarze rude?)—
...Niech krople spłyną krwi drużyną karną!
Niech przyjdą — —
Zmylić ten ból, czy go pokonać?
(Śród moczar—wrzosów w dal biegnący cmentarz..
Bociani śledząc lot i śledząc konać..
...Ujrzeć, Łowczówek, Skowronnę nad Nidą
(i pytać słońca promieni—czy przyjdą— —)
(i pytać myślą serca: „czy pamiętasz“?)
—W kowelskich bagnach mary obłąkańcze...
..Więc myślą jasną... złych—tępić szarańczę
Zmylić ten ból, czy go pokonać?
..Tak strasznie we mgle—słodko w słońcu konać
Szeroko wokrąg biegnące śród moczar
Wrzosy pożółkłe... Psst! Słońca promienie!!
Usta więc szepczą ekstatyczne:—„o! — — czar!
—o! Źródło szczęścia! mgieł oszołomienie! —
Wrzosy zakwitną!.. Słońce: szczęścia ziarnem!
Śmierć ziarnem życia biegnących pokoleń!
Niech krople spłyną krwi drużyną gwarną!
Śmierć niech się jawi darząca, jak płomień!..
...Śród bagien—wrzosów cmentarzysko rude
Ha! Śmierć tu była! Trup żołnierza leży!
Bólu narodu starą, skrzepłą grudę
Zmył ból piekący rany ciepłej—świeżej.—

Bolesław Zygmunt Lubicz

28/III.—1916. Miejsce postoju I. Brygady L. P.

KRONIKA.

N. K. N. wystosował do Warszawy w odpowiedzi na zaproszenie na obchód 3 go maja następujący telegram: „Naczelny Komitet Narodowy, nie mogąc wysłać delegacyi, łączy się z Warszawą w dniu 3 maja w bratniem uczuciu. Niech dzień ten będzie w roku 1916 równie jak był 3 maja 1791 dniem prawu Polski do życia!“. Leon Biliński, prezes N. K. N., Wł. L. Jaworski, wice prezes N. K. N., M. Sokolnicki, sekretarz generalny.

Prezes N. K. N. dr L. Biliński odwiedził 2 b. m. biura N. K. przy ul. Gołębie; zaznajamiał się z tokiem bieżących spraw i z pracownikami. Prezes d-r L. Biliński odjechał następnie do Wiednia.

Drugie posiedzenie plenarne N. K. N. Dnia 2 maja odbyło się drugie posiedzenie plenarne N. K. N. w nowym jego składzie, poświęcone przedewszystkiem sprawom organizacyjnym. Ustalono ostatecznie skład Komisyi Wykonawczej oraz Departamentów, przyznano dotychczasową reprezentacyę Sekcyi Śląskiej i Komitetowi Obrony Narodowej w Ameryce. Uchwalono również wysłać telegram do stojących w polu Legionów oraz wziąć udział w obchodzie rocznicy racławickiej, urządzanym przez komitet w Miechowie, wysyłając jako delegatów Andrzeja księcia Lubomirskiego, Jana hr. Potockiego i posła Wincentego Witosa. — Nadto postanowiono wysłać delegacyę na uroczystość odsłonięcia pomnika Legionistów w Nagy Banya, wystosować podziękowanie dla komitetów węgierskich za ich akcyę w sprawie polskiej i wraz z członkami Koła polskiego oraz przedstawicielami Królestwa uczestniczyć w konferencyach w Budapeszcie.

Z CYKLU „LEGIONY w ZIMIE.

Odgłosy wsi i miasta.

(Rozwój życia w polu.—Ziemianka-chata-dom.—Gospodarstwo wiejskie. — Obora.—Kurnik.- Kozy i barany. — Psia dola.—Myszy.—Miasto zwycięża wieś.—Orka.—Satyra wojskowo-rolna.— Ogród.—Willa i jej nazwa.—Kasyna dwa typy.—Firanki, muzyka, listy.—„Zamarstynów“ polski. —Huśtawka i pliszki.— Wzięliśmy wszystko..).

Jeżeli życie polowe z konieczności, z natury rzeczy, przybrało odrazu pewne odrębne, ściśle określone, swoiste, z czasem dopiero wyokrąglające się, do wyżyn pewnego zbytku idące formy — to przecież nie mogło ono powstać z niczego, samo z siebie, ale oprzeć się musiało na pewnych już istniejących wzorach, dostosowując je tylko do potrzeb swoich, przekształcając, modyfikując, wprowadzając celowe zmiany, które — im wojna dłuższa — tem bardziej odbiegają od pierwotnego, polowego, dziś niezaradnością swą prawie nam aż śmiesznego, typu... Życie żołnierza nabiera cech stałości, bez względu czy to zimowanie czy też ruch będzie...

Ziemianka, pierwotnie najprymitywniejsza piwnica, raczej coś jak schowek na kartofle, czemraz więcej przybiera kształt domu, „chaty“ jednoizbowej, podobnej całem swem urządzeniem do chałup chłopskich — tylko, że z względów praktycznych, wkopanej w ziemię... „Chata“ jest jeszcze przeważnie mała, ale przecież widać w niej dążność do rozrastania się. Drzewo i glina grają w tem budownictwie główną rolę... a pułk, jego pomieszczenie stało się przez zimę ubiegłą wsią...

Dużą rolę grały w tem warunki lokalne zapewne. Las dał budulec, walka pozycyjna pozwoliła myśleć o budowie... sentyment zaś, a często i względy praktyczne zrobiły resztę.

Przy chałupach powstały — obejścia; sporadycznie, wyjątkowo, ale przecież...

Najcharakterystyczniejsze takie „gospodarstwo wiejskie“ istniało przy komendzie pułku 4-go, gdzie zapobiegliwość kapelana stworzyła obórkę. Szałas, a w nim 4 krowiny, liche bo liche, ale przecież dające tyle mleka, że nietylko na potrzebę menaży, ale i dla chorych w Sanatoryum pułkowem go starczyło. Jak się tam to bydełko zimą żywiło... odgadnąć trudno, ale z wiosną poszły krowy na paszę, a tej już dość w lasach polskich... Również pułk ułanów utrzymywał przez część zimy własną oborę.

Gdy się chowa krowy, można i kury, zwłaszcza, że kłopot z niemi mały, wyżywią się same, wyżywi je chlebem żołnierz. Więc też spore stadko tego ptactwa hodowało się przy pułku czwartym. Na noc szły do kurnika — a w dzień, bez pastuchów, dziobały starannie, nie rozbiegając się nigdy... Tajemnica kurzej solidarności leżała w tem, że jeden w gromadce kogut, przywiązany był na łańcuszku do drzewa... Kury chowano też w innych pułkach, czasem i po kilka stadek.

„Gospodarstwo kozie“ istniało bodaj czy nie w pułku szóstym, a Urząd prowiantowy miał całą baranią rodzinę, z dwojga starych i dwojga jagniąt złożoną...

Psy, jeszcze na Bukowinie bardzo liczne, stały się prawie rzadkością. Z bukowińskich ledwo cząstkę tu przywieziono, a i tak większość z nich wystrzelać trzeba było. Poleskie, tchórzliwe, brzydkie, nie znalazły amatorów — tak że na ogół jest psów w okopach bardzo mało — tyle by i o nich wspomnieć, gdy się mówi o „domowych zwierzętach“ okopów...

Czego nam z „fauny“ nie brakowało, to myszy. Idylla była istna, gdy „gniazdko“ takie obrało sobie siedzibę gdzieś w ścianie ziemianki, bo wtedy pisku cały dzień było pełno, a nigdy pewności czy w nocy na nos, w dzień do menażki nie wpadnie miłe zwierzątko...

Wiejskim odgłosem, raczej może polesko-wiejskim należałoby nazwać może robactwo pasożytnicze, które jednak tej zimy mniej się odczuwać dawało niż poprzedniej. Widać urządzenia kulturalne jak: pralnie, łaźnie, desynfektory, zakłady fryzyerskie, środki apteczne i t. d. zrobiły swoje. Miasto pobiło tu wieś—grając jednak w całem naszem urządzeniu pierwsze skrzypce...

Toć cała architektura nasza, cała zasada urządzeń mieszkalnych, to wieś była, wieś z zamiłowań i z konieczności, a czasem i z rozkazu, kiedy żołnierz, jak na wiosnę n. p. przemienił się w oracza.

Ta praca rolna przypadła w znacznej części półbatalionowi etapowemu, który obsiał i oborał kilka wsi ewakuowanych z ludności... Tośsamo robiła I Brygada stojąca w rezerwie i ułański pułk drugi, który jako, że stał na reorganizacyi we wsi zamieszkałej, ograniczył się jedynie do udzielenia pomocy w orce...

Nie lubił jednak tej roboty żołnierz uznający właściwie tylko dwa zajęcia: walkę i spoczynek... To też pułkowy jakiś satyryk, któremu widać obmierzła ta gospodarka na wojnie, wywiera na niej zemstę w pisemku okopowem i pisze:

„Na odcinku naszej brygady wre praca. Kopiemy rowy odwadniające, robimy chodniki, przerzucamy mostki, drutujemy się, budujemy się wygodnie. Komenda nasza ma zamiar z a w s z e l k ą c e n ę utrzymać się na tym odcinku. Robotami kierują znani oficerowie-fachowcy. W k r ó t c e m a j ą n a d e j ś ć n a s i o n a“. (Wyjątek z listu z linii).

Jeżeli nie bawi żołnierza orka — to przecież zajmują go roboty ziemne. Nie mówi się tu o okopach i budowie — bo one konieczne są i niezbędne. Ale poza nimi jest jeszcze to cierpliwe dłubanie w ziemi, są ogródki wykonywane z dużem poczuciem artyzmu, są klomby i szpalery, przenoszące nas odrazu z sioła prostego i twardego, w miasto. które chce stać się wsią, w dzielnicę will...

„Willowość“, jest specyalną cechą życia okopowego. Skoro legionista raz już gdzie stoi i mieszka — to zaraz chce mu się willi — i będzie ją miał, bo taki już giest jego i ochota... Jaka to tam „od wnętrza“ ta willa będzie, mniejsza o to — ale na zewnątrz to ci całe tygodnie straci, urobi ręce po łokcie i swoje zrobi. Mieszkać musi „galanto“, nie gorzej od „treniarza“, który — wiadomo —czas ma, piłę, siekierę i wszystko co potrzeba.

Wille są już reminiscencyą miasta — a że każda szanująca się willa miano swoje mieć musi, to i oni swoje nazywają... Są wille Janiny, Marye, Haliny, Zosie — jak w każdem p o r z ą d n e m mieście, ale są też i wille takie, że lepiej już nazw ich nie powtarzać, bo i tak każdy wie, że wojna a w niej Legiony to nie „studyum“ p. Dębickiego, ani powieść p. Gąsiorowskiego, tylko taki kawał życia, z którym nie zawsze można wejść do salonu...

Są oprócz will „Hotele“, w których kilka a czasem i kilkanaście „numerów“ stale jest zajętych — i są wreszcie całe dzielnice miejskie..., zazwyczaj nie pierw-

Zjazd polityczny w Krakowie. Zamieściliśmy już szczegółową listę nowych członków N. K. N. Podajemy nazwiska tych dawnych członków N. K. N., którzy teraz w jego skład nie weszli. Są to: Jan Dąbski, d-r S. Przybyło, Fr. Wójcik, ks. Zajchowski, J. Neumann, E. Riedl, W. ks. Czartoryski, T. Cieński, L. hr. Piniński, A. Vogel, d-r St. Kasznica, d-r St. Głąbiński, d-r J. Rozwadowski, d-r Al. hr. Skarbek, d-r St. Surzycki, d-r S. Stroński.

Z członków stronnictwa autonomistów, narodowo-demokratycznych i chrześcijańsko ludowych, którzy wystąpili z N. K. N. w październiku 1914 roku, powrócił obecnie do N. K. N tylko Andrzej hr. Lubomirski. Pp. d-r Marceli Chlamtacz i Ferdynant Ohly weszli do N. K. N. w miejsce posłów lwowskich Józefa Neumana i Edmunda Riedla na podstawie uchwały Rady przybocznej m. Lwowa.

Przewodniczącym grupy ludowców w Kole polskiem po p. Sredniawskim został wybrany poseł Witos.

Pokątne zabiegi. Czytamy w „Naprzodzie“:

Pewna grupa pokątnych malkontentów z działalności N. K. N. wystosowała pismo do nowego prezesa Bilińskiego z różnymi żalami i nieproszoną a mętną obroną Królestwa.

Nazywaliśmy to wystąpienie pokątnem, ponieważ wobec ponownej konsolidacyi stronnictw — jakieś szczupłe kółka luzaków politycznych mogłyby wyleczyć się z megalomanii udzielania swoich dyrektyw i pozbyć się furm, potrącających o intryganctwo, bo spekulujących w danym razie na zaszłej zmianie w prezydyum N. K. N.

Może pouczającem będzie dla nich, jak zareagował nowy prezes na ich elaborat.

Otóż p. Biliński oświadczył, iż, otrzymując mnóstwo nieuzasadnionych listów, na pierwszy rzut oka tak samo otaksował i ten list — i wrzucił go do kosza. Potem, zasłyszawszy coś bliższego, przejrzał go i oświadcza, że „z niczem. wypowiedzianem w liście, się nie zgadza“.

„Uważam — dodał prezes Biliński — że niema potrzeby odpowiadania, a to tembardziej, że podobno już kilku podpisanych podpisy cofnęło; następnie sądzę, iż Królestwo Polskie jest dla nas tak samo wspólną ojczyzną, jak Galicya. O taktycznej zaś stronie stosunku naszego do organizacyj społecznych Królestwa będziemy musieli i mieli sposobność pomówienia w najbliższej przyszłości.“

Wykluczenie posła Łempickiego z Koła Polskiego. Petersburskie Koło Polskie rozesłało do prasy rosyjskiej komunikat, w którym donosi o wykluczeniu posła Łempickiego ze swego grona. Komunikat w dosłownym przekładzie brzmi jak następuje: „Wobec coraz częstszych w ostatnim czasie wystąpień publicznych członka Dumy Państwowej, Michała Łempickiego koniecznem jest stwierdzenie, że już 12 (25) września 1915 roku Koło Polskie uchwałą jednomyślną postanowiło uważać p. Łempickiego za nienależącego do swego grona. Zostały użyte wszystkie możliwe sposoby w celu powiadomienia p. Łempickiego o tej uchwale. Prezydyum Koła Polskiego (podp.) Jan Harusewicz, członek Dumy Państwowej, dnia 25 kwietnia 1916 r.“

Papież o żydach. „Tagblatt żydowski“ we Lwowie donosi z Genewy pod datą 21 kwietnia: Na petycyę organizacyi żydów w Ameryce, w której zwrócono się do papieża o interwencyę na rzecz żydów rosyjskich odpowiedział kardynał Gaspari: „Papież nie ma możności wypowiedzieć się szczegółowo o sprawach w petycyi poruszonych, jednakowoż uważa Kościół katolicki w myśl nauki Bożej i tradycyi wszystkich ludzi za braci, a prawa żydów winne być równo szanowane jak prawa wszystkich innych narodów“.

Paweł Schlenther, znany pisarz i krytyk niemiecki, umarł w Berlinie dnia 1 maja w 62-iem roku życia.

Ubytek urodzin w Wiedniu. „Reichspost“ w długim artykule p. t. „Freiwilliges Absterben“ wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie rośnie z powodu ciągłego zmniejszania się liczby urodzin w Wiedniu. W roku 1901 było w Wiedniu 52,145 urodzin, w r. 19.5 tylko 20,257, procentowo zaś w r. 1901 przypadało na 1000 mieszkańców 20,98 urodzin, w r. 1915 tylko 13,90. Ponieważ zaś na 1000 mieszkańców w Wiedniu przypada rocznie 14 do 17 wypadków śmierci, więc, wywodzi „Reichspost“, w Wiedniu „stoi obecnie więcej trumien aniżeli kołysek“. Swoje zwiększenie się ilości mieszkańców zawdzięcza Wiedeń już od kilku lat napływowi obcych.

Nowe pieniądze papierowe w Rosyi. Według „Utro Rosii“ Bank państwa puścił w obieg nowe pieniądze papierowe, różniące się od dawnych tem, że nie mają numerów bieżących, lecz tylko znak N. A. 41. Nowe pieniądze nie mają numeracyi bieżącej i są tylko na serye podzielone. Ma toprawdopodobnie utrudnić kontrolę nad dowiedzeniem się, ile pieniędzy papierowych kursuje.

Wyrzeczenie się Konstantynopola przez Rosyę? „Gazette de Laysanne“ donosi: Anglia i Rosya zawarły ugodę, mocą której Rosya zrzeka się Konstantynopola i Dardanelów, a w zamian otrzyma z poręki Anglii Armenię i Cylicyę, tudzież porty Mersina i Aleksandrettę. — Traktat ten został już podpisany.

„Polen“ Nr. 70 z 28 kwietnia przynosi: Mr. Asquitha mowa i milczenie, Gospodarstwo ludowe a polityka, Stronnictwa rosyjskie w stosunku do wojny i zagranicznej polityki caratu, Legiony na polu walki, Z Kongresówki, Z doli i niedoli Rpltej polskiej, Wiadomości gospodarcze i t. d.

Nadesłano do Redakcyi: Znaczenie Konstytucyi 3 Maja. Sympatyczna broszurka o 45 str. Czcionkami Druk. Państw. pod zarz. Dep. Wojsk. N. K. N. Piotrków 1916.

Z giełdy. Berlin 1 maja. Tendencya wyczekiwania ze względu na kwestyę niemiecko-amerykańską. Zasadniczy nastrój obrotu mocny. Pożyczki niemieckie mocne, $3^0/_0$ wartości poszukiwane, także losy tureckie. Renty rumuńskie, rosyjskie i austro-węgierskie mało zmienione. Pieniądz codzienny $4^1/_2\,^0/_0$, dyskont prywatny $4^5/_8\,^0/_0$, noty rublowe $177^3/_4$.

Urzędowe notowania dla wypłat telegraficznych:

	[illegible]	listy
Nowy York	[illegible]	
Holandya	[illegible]	$226^1/_4$
Dania, Szwecya	[illegible]	$160^1/_4$
Norwegia	[illegible]	160
Szwajcarya	[illegible]	$104^1/_4$
Wiedeń-Budapeszt	[illegible]	69_{85}
Rumunia	[illegible]	$86^3/_4$
Bułgarya	[illegible]	$79^3/_4$

Z Dąbrowy.

Obchód 3 go Maja w Dąbrowie. Obchód w Dąbrowie rozpoczęty dnia 2 go maja odczytem p. W. Goździkowskiego udał się wspaniale. Na nabożeństwie zebrały się tłumy z różnych sfer naszych mieszkańców, pomimo tego, że zakłady przemysłowe nie obchodziły dnia tego bezrobociem; mszę świętą śpiewał na chórze p. E. Mirek, którego głos brzmiał powagą i wyczuciem chwili. Po nabożeństwie szkoły i zebrani zanucili pieśń: „Boże coś Polskę“.

Przed kościołem ustawiona orkiestra górnicza zagrała marsza i kilkutysięczny tłum ruszył za nią na ulicę Klubową, gdzie na rogu domu widniała zasłonięta jeszcze tablica marmurowa, zakupiona przez Komitet Obchodu 3 go maja.

Muzyka zagrała mazurek: „Jeszcze Polska nie zginęła“ — wszyscy zerwali czapki z głowy i wśród wielkiej ciszy legionista, ob. Gąsiorowski zdarł szablą zasłonę: na marmurze widniał napis: „Ulica 3-go Maja“.

Przy odsłonięciu drugiej tablicy przemówił p. J. Kozłowski, objaśniając zebranym o przemianowaniu ulicy i wnosząc okrzyk: „Niech żyje Polska“. Przyniesiono sztandary, nieprzygotowane uprzednio, gdyż pochód nie był zapowiedziany i stał się tylko żywiołową manifestacyą, wywołaną chwilą. Pochód przeszedł ulicami: — Starą-Dąbrową, Francuską, Króla Sobieskiego i zatrzymał się przed figurą Matki Boskiej Łaskawej, postawioną r. 1914 staraniem czcigodnego i zasłużonego księdza prałata Augustynika. Tu popłynęły poważne tony pieśni: „Z dymem pożarów“ — młodzież odpowiedziała na nią śpiewem i wszyscy okrzykami: „Niech żyje Polska“, „Niech żyje jedność“, „Niech żyje wolność, równość, niepodległość!“ Przy dźwiękach pobudki zwinięto sztandary.

Na twarzach i w oczach zebranych znać było wzruszenie, entuzyazm i głębokie odczucie chwili. Cała Dąbrowa wyglądała świątecznie, domy udekorowane flagami, okna nalepkami, balkony zielenią, dom, w którym się mieści komenda placu ubrany girlandą zieleni i standarami węgiersko-austryackimi. Malowniczo wyglądały również kokardki z wstążek ludowych, przetykane zielenią, które młode pary sprzedawały na ulicach, a stroili się w nie wszyscy mieszkańcy.

Po południu odbyły się w szkołach pogadanki o konstytucyi dla dzieci według szematu, nadesłanego przez Centralne biuro szkolne — wieczorem bezpłatne odczyty w kilku punktach Dąbrowy.

Wieczorem w resursie miejscowej odbył się odczyt p. J. Hofmana, poczem chóry pod dyrekcyą p. Guzikowskiego odśpiewały Kantatę J. Galla. Ślicznie wyglądała p. Święcicka, deklamując „Trzeci Maj“ i „Pro Patria“ Konopnickiej. Wieczór zakończył żywy obraz. Młodzież zebrana w sali zaśpiewała „Warszawiankę“ — nastrój żywy udzielił się wszystkim — śpiewano więc przy akompaniamencie fortepianu hymn polski, poczem z kolei piosenki legionowe: „Hej strzelcy wraz“, „Naprzód drużyno strzelecka“ i t. d.

Dochód ze sprzedaży nalepek i kokardek Komitet Obchodu 3-go maja przeznaczył w myśl odezwy Centralnego biura szkolnego na szkoły polskie. Wszystkie Komitety poszczególnych miejscowości mają za pośrednictwem swoich delegatów na zebraniu Okręgowego Komitetu rozporządzić zebranym funduszem.

Inicyatorowie „Wieczoru“ w klubie przeznaczyli dochód z koncertu na rzecz Komitetu Opieki nad dziećmi.

Sekcya dochodowa Ligi Kobiet uprzejmie prosi wszystkie osoby, które łaskawie zajęły się sprzedażą biletów loteryjnych, o uregulowanie rachunków ewentualnie o zwrot biletów bezwarunkowo do dn. 7/V, a to ze względu na urządzenie ciągnienia.

Pieniądze i dowody osobiste do odebrania. Komitet Pośrednictwa Pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż są do odebrania pieniądze i dowody osobiste dla osób następujących: Styczyńskiego Jana (dowody), Kawałka Marcina (pieniądze), Polaka Edwarda (dowody), Skalskiego Wincentego (dowody), Pitasa Józefa — żona (pieniądze), Kozery Jana (dowody), Pluty Wilhelma (dowody), Cwielucha Romana (dowody), Zmudzińskiego Henryka (pieniądze), Borowczyka Wacława (pieniądze), Kowalskiego Jana (dowody), Barana Franciszka (pieniądze), Walugi Stefana (pieniądze); Nowińskiego Jana (pieniądze), Janikowskiego Stanisława (pieniądze), Derdy Antoniego (dowody), Kabatowej Julii — matka (pieniądze), Gawlika Józefa (pieniądze), Furmana Piotra (dowody), Kurczaka Karola (list ważny), Trzcionki (pieniądze), Karczmarczyka (pieniądze), Lobzowskiego Tomasza zamieszkałego w Zagórzu (pieniądze). Zgłaszać się do Komitetu ul. 3-go Maja (dawniej Klubowa) lokal gminy 22 w godzinach między 10-tą a 12-tą przed południem.

Z Sosnowca.

Loterya ogólno krajowa. Główna Rada Opiekuńcza w przygotowaniu do urządzenia ogólnokrajowej loteryi na ubogich zaakceptowała wzór losów, jakie będą wydane. Cały los składać się będzie z 5 części różniących się od siebie widoczkami pamiątkowych gmachów w główniejszych miastach Polski, a więc Warszawy (plac Zamkowy), Krakowa (Brama Floryańska), Poznania (ratusz), Wilna (Ostra Brama), i Lwowa (katedra). Każdy los kosztować będzie 10 marek, przyczem do zasadniczej tej ceny nominalnej doliczana będzie prowizya dla kolektora w sumie 3 fenigów od jednej piątej losu.

Obfitość kwiecia. Właściciele ogrodów w mieście i okolicy nie pamiętają dawno takiej obfitości kwiecia, jakiem pokryły się obecnie drzewa wiśniowe.

Brak szkła. Daje się znowu u nas odczuwać wielki brak szkła, wskutek czego szyby strasznie podrożały, albowiem obecnie za jedną szybę małego rozmiaru żądają od 1 rb. do 1 rb. 20 kop.

Z Olkusza.

Obchód Trzeciego Maja. Dnia 3 maja odbył się tutaj obchód Trzeciego Maja bardzo uroczyście. Uroczystość trwała przez cały dzień 3-go maja. Wieczorem podczas koncertu red. Dr. M. Janik wygłosił przemówienie o znaczeniu Konstytucyi 3 go maja jako testamencie dla naszego narodu. Bliższe szczegóły podamy w najbliższym czasie.

Z Miechowa.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo:

Powołując się na № 119 Gazety Polskiej z dnia 2 maja r. b., Magistrat prosi Redakcyę o sprostowanie w najbliższym numerze swego poczytanego pisma wiadomości z Miechowa pod nagłówkiem „Rynek Główny“ w drugiej zwrotce, treść której dotyczy pomnika na środku rynku, mianowicie, że na tem miejscu nie przygotowuje się pomnik oswobodzenia, a tylko za staraniem Komendanta Obwodu c. i k. podpułkownika Franciszka Preveaux buduje się pomnik na cześć bohaterów wszelkich narodowości, poległych w obecnej wojnie w obrębie Obwodu Miechowskiego. Wojsk. Burmistrz Szaszek.

Z Jędrzejowa.

Uroczystości trzecio majowe. Komitet obchodowy, zorganizowany staraniem miejscowej Ligi Kobiet, objął wszystkie koła ludności miejskiej i okolicznej. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafialnym, podczas którego wygłoszonem zostało kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie ruszył pochód ku nagrobkowi powstańczemu za miastem. Na czele sztandar narodowy, orkiestra miejscowej straży ogniowej, straż ogniowa w ordynku, szkoły i przedstawiciele korporacyi, tudzież liczne rzesze ludności, razem około 6 tysięcy osób. W polu pod krzyżem nagrobkowym nastąpiło przemówienie Dra Kupczyńskiego o konstytucyi trzeciego maja. W powrocie na rynku odegrano hymn narodowy i wzniesiono okrzyki na cześć Piłsudskiego.

Po południu odbył się odczyt p. Jeżewskiego, wieczorem przedstawienie „Ślubów panieńskich“ siłami miejscowemi pod kierunkiem p. Bratkowskiego. Miasto było odświętnie udekorowane. Dzień minął w uroczystym i podniosłym nastroju.

Praca Ligi Kobiet. — Śluby panieńskie. Liga Jędrzejowska rozrastając się ogarnia coraz szersze pola pracy społecznej i narodowej. Dla większej więc precyzyjności i systematyczności w działaniu, kilka tygodni temu podzieliła się na sekcye. W ten sposób powstały sekcye: 1 oświatowa, 2 organizacyjna, 3 dramatyczna, 4 gospodarcza, 5 dochodowa, 6 opieki nad legionistami.

Sekcya gospodarcza wspólnie z ligami wodzisławską i słaboszowicką zajęła się przygotowaniem i wysłaniem podarunków świątecznych dla legionistów. Dn. 16 b. m. zostało wysłanych 6 pak ze święconem wprost na front do I. Brygady. Paki te zawierały: szynek dużych 4—89 funt., polędwic 4—$15^1/_2$ funt., baleronów 6 — $31^1/_2$ funt., kiełbas 70 funt., jaj 1300

---

szorzędne. Trudno legioniście wyobrazić sobie, że mieszka n. p. na ul. św. Jana a idzie na obiad do „Grandu“ czy do „Saskiego“, kiedy „w danych warunkach“ bardziej mu się zdaje, że mieszka na Zamarstynowie a obiad je u... Bombacha...

Żeby mu się zaś jeszcze bardziej Łyczaków z karuzelą przypomniał, to zbuduje sobie doskonałą huśtawkę w lesie, zagra w fudbal, jak na Janowskiem, albo w kierki jak za żółkiewską rogatką i... ma miasto...

Kiedy sentymentalny jest i miłuje sztukę to nazwie swoją ziemiankę „Kinem“ — a jak już dżentelmen z niego zupełny to mieszka, je i śpi w „Kasynie“, o tyle nawet „końskiem“, że jedyne znane takie kasyno było w ułańskim pułku drugim.

Ale bywają i kasyna prawdziwe, takie jak n. p. to kasyno oficerskie w pułku 2-im, u pułkownika Januszajtisa, mogące pomieścić i stu z górą ludzi wygodnie, menaż, sala wykładowa i czytelnia zarazem, kasyno którego poświęcenie z wiosną odbytę było „zdarzeniem“ dla wszystkich trzech brygad od razu.

Albo te niesłychanie miłe, takie poprostu piękne i tyle wolnościowego ducha w sobie mające kasyna pułków I brygady, gdzie żołnierz i oficer spotykają się na równi, gdzie rozkwita życie towarzyskie... gdy na moment bodaj znika wojskowe ustosunkowanie oficera i szeregowca, bez żadnej następnie ujmy dla służby, dla rygoru i dyscypliny, która jak każde wojsko tak i Legiony stoją...

Te „kasyna“ to nazwa tylko i tę nam miasto dało. Ducha tchnęliśmy już w nie sami — stwarzając coś co jest tak niespodzianie świetnem, że chyba Kaden jeden napisze o tem poemat prozą...

Zresztą dało nam jeszcze miasto marzenia o teatrze i kinie, a te staną już w Legionowie, zarówno jak... fabryka wody sodowej; dało nam miasto potrzebę prasy i to się robi w okopach, dało pragnienie koncertów, na które jak jak się pokazało jest także miejsce w okopach...

Dało nam miasto.... perkaliki i z niego są firanki w oknach ziemianek, tak jak są gramofony po menażach oficerskich, podczas gdy legionista, piechociarz czy ułan woli: mandolinę, flet, skrzypce — bo mu ta muzyka jakaś bardziej swoja, bardziej miła...

I cóż nam jeszcze miasto dało? Tysiące listów dziennie, setki paczek... dało nam dziewczątek główki jasne w samotność okopowego życia patrzące z tysiąca fotografii, dało nam książek mnóstwo — i głód gazet, których tych paręset dochodzących egzemplarzy zaspokoić nie jest w stanie...

Z tem i w tem wszystkiem żyjemy... Wzięliśmy z miasta i z wsi wszystko co się tylko wziąść dało — i zmięszawszy to dopiero z koniecznością wojny stworzyliśmy nasz amalgamat wojny — ubrany w krwi białość, w piasków złoto, w mchów zieleń i bagien topiele zdradliwe...

Tyle tylko, że nad tem wszystkiem szumią nam sosny złociste-czarnych iglic chmurą... a nam się zdaje, że to już orły białe lecą ku Polsce... ku wsiom naszym i miastom, ku tym domom cichym w które wpadniemy kiedyś, i tu tym okienkom w które zapukamy może... już nie listem, nie kartką polową a istnością żywą zgłodniali życia i szczęścia, o które tu w polu, pomimo wszystko, przecież tak jest trudno...

W. Mondalski.

22 kwietnia 1916.

sztuk, 3 torty—18 funt., 4 komisbroty—18 funt., mazurki rozmaite—89 funt., ciastek 1000 sztuk.

Woreczków 51 sztuk. W każdym ½ f. kiełbasy suchej i 50 papierosów, 2 chusteczki, 1 para skarpetek, 12 ciastek, scyzoryk, notes z ołówkiem, 13 pocztówek, ½ f. cukierków, orzechy i mydło.

Oprócz tego Liga wodzisławska przysłała 50 f. ciasta.

Ogółem wartość podarunków Wielkanocnych od trzech Lig Jędrzejowskiej, Wodzisławskiej i Słaboszowickiej wynosi 2.000 kor.

Staraniem Sekcyi dramatycznej dn. 15 i 25 b. m. wystawiono Fredry „Sluby Panieńskie“. Już to przyznać trzeba, że wybór sztuki dla Sekcyi dramatycznej jest zawsze trudny, ale nie bywa nigdy zły. Obecnie ściągnięto do naszej klasycznej komedyi i trafnie wybrano arcydzieło literatury dramatycznej „Sluby Panieńskie“, to też przedstawienie udało się w całem tego słowa znaczeniu. Gra była wyśmienita a i publiczność dopisała jak zwykle.

Komizm Slubów polega na rozbieżności usposobień bohaterów i rozbieżność tę oddano z całą doskonałością

P. M. Szreniawska w roli Klary stworzyła typ żywy i gorący tak idealnie, jak P. Wł. Pitassówna w roli Anieli typ powolny i miękki. P. J. Smagłowska w roli Dobrójskiej była dostojną i pogodną matroną. P. T. Białkowski miał, tyle temperamentu i żywiołości w roli Gustawa ile p. S. Kiersztejn flegmatyczności i ślamazarności w roli Albina. P. J. Smagłowski w roli Radosta był uosobieniem dobroduszności i uległości dla bratanka Gustawa

Role wyzyskano do ostatnich granic. Klara była iskrą, Aniela—dziecięciem, Gustaw—żywiołem, Albin fontanną łez, Dobrójska—dostojnością, Radost powolnem narzędziem Gustawa, Jan poczciwością. Rolę Jana na pierwszym przedstawieniu grał p. Woźniak, na drugim p. Sokołowski. Obaj z jednakowo dobrem powodzeniem.

P. Białkowski miał przepyszny gest i wyraz wprost fredrowski. P. Kiersztein tak przejął się rolą Albina płaczącego, iż płakał prawdziwemi rzewnemi łzami. Wszystkie postacie oddane były tak, jak tego mógł sobie życzyć Fredro. Wystawa bardzo gustowna i efektowna. Kostyumy stylowe. W antraktach przygrywała kapela włościańska z Krzeciscic. Reżyserował leg. Białkowski. Strona efektowna przedstawienia spoczywała w wytrawnych rękach p. J. Smagłowskiego.

Niema dość słów na pochwałę dla wszystkich amatorów i Sekcyi dramatycznej, za żmudną pracę, ale niech wierzą, że te wysiłki nie pójdą na marne i dadzą owoce prawdziwie piękne i zdrowe. Publiczność okazała częstymi wybuchami śmiechu, iż się ubawiła, a amatorów nagrodziła burzą oklasków. S. M.

Z Lublina.

Z Głównego Komitetu Ratunkowego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o pomieszczenie:

„Jakikolwiek będzie wynik wojny i jakikolwiek los spotka nasz kraj po jej zakończeniu, w każdym razie sądzić należy, że sprawa zwrotu strat, przez wojnę wyrządzonych, w taki czy inny sposób będzie załatwioną i że poszkodowani otrzymają za poniesione straty wynagrodzenie.

Wobec tego zachodzi konieczność przystąpienia natychmiast do zarejestrowania strat wojennych w przemyśle. Akcya ta dla możliwego powiększenia szans otrzymania odszkodowania powinna być przeprowadzona możliwie jednostajnie przez jednolitą organizacyę, co nadałoby całej akcyi możliwie oficyalny charakter.

Główny Komitet Ratunkowy w porozumieniu z Towarzystwem Przemysłowców, jako instytucyą, w której rękach ześrodkowały się liczne sprawy ekonomiczne całego przemysłu, zorganizował Komisyę Szacunkową dla ustalenia i oceny strat wojennych naszego przemysłu. Ponieważ ślady zniszczenia zacierają się z dniem każdym, ustalenie strat i ich ocena jest sprawą niezmiernie naglącą. Wobec tego Tow. Przemysłowców zwraca uwagę na konieczność natychmiastowego przystąpienia do gromadzenia dowodów rzeczowych i dokumentów, na których mogłaby się oprzeć ocena spraw oraz ustalenie ich charakteru. Pośród dokumentów grają pierwszorzędną rolę akty o zniszczeniu, sporządzane przez władze, dokonywujące zniszczenia, lub też przez świadków i władze miejscowe bezpośrednio po samem zniszczeniu. Dla ułatwienia pracy Komisyi jest niezmiernie pożądane, aby poszkodowani sporządzili zawczasu dokładny opis i obliczenie strat, jako materyał dla oceny Komisyi.

Zgłoszenia poszkodowanych o dokonanie szacunku strat przyjmuje Sekretaryat Komisyi Szacunkowej przy Tow. Przemysłowców w Lublinie Krak. Przedm. 84 od godziny 10 ej do 2 ej. Szczegółowa instrukcya o rejestracyi strat wojennych przez zakłady przemysłowe poniesionych, na żądanie może być wysłaną. Z poważaniem Główny Komitet Ratunkowy“.

Tow. Przemysłowców Król. Pol. dla okupacyi austro-węgierskiej w Polsce. Na skutek pozwolenia c. i k. władz okupacyjnych został utworzony dla Okupacyi austryacko-węgierskiej w Polsce Zarząd Towarzystwa Przemysłowców Królestwa Polskiego.

Zarząd ten wybrany w Lublinie składa się z następujących osób: Broniewski Bohdan, Grabiński Andrzej, Kuliński Mieczysław, Laskiewicz Teofil, Moritz Wacław, Wierzbicki Andrzej, Sągajiło hr. Witold, Sniechowski Gustaw.

Siedziba Zarządu w Lublinie: Krakowskie Przedmieście № 84.

Zawiadamiając o powyższem, Zarząd Towarzystwa zwraca się do wszystkich pp. Przemysłowców, znajdujących się w granicach okupacyi austryacko-węgierskiej w Polsce, o zwracanie się w sprawach. tyczących się interesów przemysłu, do Biura Towarzystwa, którego staraniem będzie dawać wszelkie wyjaśnienia.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 4 maja.

(mj.). Na polach bitewnych dalsze walki pozycyjne, bez rozstrzygnięcia najważniejszego pod Verdun.

Powstanie w Irlandyi zostało już podobno uśmierzone, co jednak wcale nie musi oznaczać, że wrzenie w kraju ustało, a Anglia może przejść do porządku dziennego nad tą, na razie, swoją sprawą wewnętrzną.

Konflikt amerykańsko-niemiecki nie został jeszcze zażegnany. Prof. Wilson stara się utrudniać sytuacyę, a Niemcom zdaje się nie bardzo na tem zależeć, aby zapały jego uspokoić. Z tem wszystkiem wybuch wojny amerykańsko-niemieckiej, aczkolwiek możliwy, w tym jeszcze momencie jest dość trudny do pomyślenia. Usiłowania zjednoczonej masoneryi angielsko francusko-włosko-amerykańskiej napotykają na trudności ze względu na niebezpieczeństwo na tyłach, dla Ameryki głównie ze strony Japonii.

W Szwecyi budzi się coraz żywszy niepokój z powodu robót rosyjskich na wyspach Alandzkich. Bardzo wymownym tego wyrazem jest w szczególności podana we wczorajszej depeszy interpelacya prof. Steffena w szwedzkiej Izbie posłów. Im dłużej trwa wojna światowa, tem więcej kwestyi zapalnych wchodzi na porządek dzienny. Jeżeli Europa zechce je wszystkie rozstrzygać z bronią w ręku, wojnie światowej nie będzie końca. Równocześnie jednak zrozumienie tej prawdy może stać się momentem, pobudzającym do rokowań pokojowych.

W każdym razie już teraz można zauważyć, że ponad wolę wszystkich państw i narodów wybiła się wola Siły Wyższej czy jakaś niezłomna siła przyrodzona, która kieruje pobudkami i wolą walczących milionów. T. zw. trzeźwy polityk mógłby wprawdzie powiedzieć, że jest to tylko gra interesów kapitalistycznych, ale byłoby to bardzo jednostronne ujęcie ogromnej sprawy, jaką ludzkość rozgrywa w dzisiejszej wojnie.

Choć oręż jeszcze chrzęszczy, toczą się konferencye nad sprawami o charakterze pokojowym, albo raczej powojennym. Taki charakter miała konferencya gospodarcza aliantów w Paryżu, ten sam charakter mają konferencye i umowy niemiecko austro-węgiersko-turecko-rumuńsko-bułgarskie. Bloki powojenne uwydatniają się coraz silniej, przyczem zauważyć należy, że t. zw. środkowo europejski związek gospodarczy zarysowuje się coraz wyraźniej. Jest to okoliczność także dla naszego narodu wagi pierwszorzędnej.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Bułgarscy delegaci w Wiedniu.

WIEDEŃ 3 maja (TBK.). W południe przybyła tu deputacya sobrania bułgarskiego. Na dworcu burmistrz Weisskirchner powitał ją w bardzo serdecznej przemowie. Radny miasta Sofii Georgiew podziękował po niemiecku za serdeczne przyjęcie. W przejeździe do mieszkań goście byli gorąco pozdrawiani przez publiczność.

Sprawa posła Liebknechta.

BERLIN 3 maja (T. B. K.). Biuro Wolffa dowiaduje się: Między demonstrantami, którzy zostali przytrzymani 1 maja na placu Poczdamskim, znajdował się także poseł Liebknecht. Ponieważ Liebknecht, który jest żołnierzem armii, miał na sobie podczas przyaresztowania strój cywilny, odnośna władza sądowa wojskowa wdrożyła śledztwo. Na podstawie dotychczasowego stanu rzeczy Liebknecht został nadal przytrzymany.

Interpelacya szwedzka z powodu robót Moskali na wyspach Alandzkich.

SZTOKHOLM 3 maja (T.B.K.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów prof. Steffen wniosł interpelacyę w sprawie budzącego zdziwienie fortyfikowania przez Rosyan grupy wysp Alandzkich.

Mówca wskazywał, że fortyfikowanie służy celom ofenzywnym, że głównem tej roboty zadaniem jest umożliwienie opanowania militarnego zatoki Botnickiej przez Rosyan. Szwecya znajdzie się przed bezpośredniem niebezpieczeństwem stracenia zdolności skutecznej obrony stolicy i Norrlandu. **Szwecya musi żądać niewzruszenie, ażeby walka Rosyi i Anglii z Niemcami nie była w ten sposób prowadzona, iżby Szwecya faktycznie została zmuszoną do porzucenia neutralności.** Interpelant zapytuje ministra spraw zagranicznych, co — według jego zdania — stać się musi, ażeby już teraz podczas wojny światowej zabezpieczyć Szwecyi możliwość dochowania rzeczywistej neutralności i zupełnej wolności politycznej i handlowej.

Biuletyn rosyjski.

1 maja. Koło Pulkarn 21 kim. na południe od Rygi artylerya nasza z dobrym skutkiem ostrzeliwała nieprzyjacielską baterye. Artylerya niemiecka ostrzeliwała dworzec i stanowiska koło przyczółka mostowego Uexkuell. W jednym z pomniejszych odcinków stanowiska koło Dźwińska ogień naszej artyleryi wywołał pożar w okopach na południowy zachód od jeziora Narocz. Niemcy próbowali wyjść ze swych okopów, musieli jednakże pod naszym ogniem szybko znowu się cofnąć. Nieprzyjaciel próbował trzechkrotnie wykonać okalający atak na wieś Chromiakowa 6 klm. na południowy wschód od dworca Olyki, każdym razem jednakże został spędzony ogniem naszej artyleryi, piechoty i karabinów maszynowych.

2 maja. Na prawem skrzydle odcinka Rygi odparto próbę ataków niemieckich na Raggasem. Na północ od jeziora Kanger artylerya niemiecka ostrzeliwała bardzo silnie przyczółek mostowy Uexkuell, kilka kawałków stanowisk koło Dźwińska i stanowiska między jeziorem Narocz i Wiszniew.

Biuletyn francuski.

1 maja. 11 g. w nocy. W Belgii artylerya nasza zniszczyła rowy niemieckie w Steenstraete i Boesinghe. W Argonach walki minowe. Pod Fille Morte obsadziliśmy południowy brzeg leja, powstałego przez podminowanie. Ogień koncentryczny na forty nieprzyjacielkie pod Courtes-Chaussee i w lesie Cheppy. W okolicy Verdun bardzo gwałtowne ostrzeliwanie naszych pozycyi po lewym brzegu. Na prawym brzegu czynność artyleryi skoncentrowała się na odcinki grzbietu Poivre i Douaumont.

2 maja, 3 g. popoł. Na zachód od Mozy w ciągu nocy czynność artyleryi od okolicy Avocourt po Mort Homme. Nowe raporty dają poznać, że nasze przedsięwzięcia z 29 i 30 kwietnia na północnych stokach Mort Homme dały nam w posiadanie około 1,000 mt. rowów niemieckich na głębokości 300 — 600 mt. Na wschód od Mozy wojska nasze przedsięwzięły żywy atak na pozycye nieprzyjacielskie po południowo-wschodniej stronie fortyfikacyi Douaumont. Przy tej sposobności zdobyliśmy rowy niemieckie pierwszej linii na długość około 500 mt. i wzięliśmy około 100 jeńców. W Woevre kilka razy grad pocisków.

11 w nocy. Na zachód od Mozy walka działowa od Avocourt po Mort Homme. Na wschód ogień przybrał na gwałtowności między folwarkiem Thiaumont a Damloup. Nasze bateryе rozprószyły oddział nieprzyjacielski na północ od lasu Chauffer i na północny zachód przy stawie pod Vaux.

Pogłoski o bułgarskich zabiegach pokojowych.

SNFIA 3 maja. Bułgarska Ajencya telegraficzna donosi: Dziennik „La Suisse“ informuje, jakoby poseł bułgarski w Wiedniu, Toszew, i attache wojenny w Bernie, Czerwenakow, w porozumieniu z delegatem tureckim zebrali się w Szwajcaryi z reprezentantami koalicyi w celu narad pokojowych. Wiadomość ta pozbawiona jest jakiegokolwiek uzasadnienia.

Pogłoska ta wynikła z faktu podróży Toszewa i Czerwenakowa do Genewy, dokąd udali się oni w sprawach, nie stojących w żadnym związku z wojną ani z przyszłym pokojem.

Sprawa Liebknechta.

BERLIN 3 maja. Przy naradach nad etatem państwowym w komisyi budżetowej socyaldemokratyczne zrzeszenie robotnicze zgłosiło z powodu wykluczenia posła Liebknechta z posiedzenia parlamentu w dniu 8 kwietnia wniosek, w którym żąda przepisów dla zagwarantowania wolności słowa i zastrzega się przeciwko wywieraniu nacisku na prasę, zmuszoną do ogłoszenia komunikatu prezydyum parlamentu o zajściach z Liebknechtem.

Prezydent Kaempf odpowiedział, że w dzisiejszych warunkach prezydyum ma obowiązki nietylko względem parlamentu, ale także względem kraju. Obowiązkiem jego było zapobiedz złemu wrażeniu, jakie mogło wywrzeć w kraju przemówienie Liebknechta. Wobec interesu ojczyzny ustąpić muszą wszystkie inne interesy.

Mówcy mieszczańscy i socyalnodemokratyczni orzekli się przeciw wnioskowi, podnosząc, że parlament nie mógł pozwolić na rozgłaszanie szkodliwych dla opinii wywodów Liebknechta.

Wniosek został odrzucony wszystkimi głosami przeciwko trzem socyalnodemokratycznym i etat przyjęty.

Rozruch w przystani nowo-yorskiej.

HAGA 3 maja. „Nieuwe Courant“ donosi: W przystani nowoyorskiej wybuchły rozruchy między maszynistami bolowników i towarowców. Skutkiem tego okręty nie mogły opuścić przystani, a transport amunicyi doznał przeszkody. Maszyniści żądają podwyższenia płacy.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4